

---

## Nowa stratyfikacja społeczna? „Digital divide” a Polska

Krzysztof Pietrowicz

W tym tekście chciałbym poruszyć kwestię „digital divide”<sup>1</sup>. Najpierw więc krótko o tym, czym jest cyfrowy podział – najprościej rzecz ujmując chodzi tu o nierówności w dostępie do Internetu (ewentualnie: nowoczesnych technologii informatycznych). Początkowo pojęcie to odnosiło się do podziału na osoby mające dostęp do sieci i pozbawione takiej możliwości. Jak wyjaśnię to później, takie proste widzenie tego zjawiska to podział „siekierą czyniony” (jakby napisał Leszek Kołakowski), ale na razie musi nam wystarczyć.

Jak sugeruje tytuł tego tekstu najbardziej istotne będą w nim dwa problemy. Po pierwsze, czy w związku z występowaniem zjawiska cyfrowego podziału możemy mówić o nowym rodzaju (wymiarze?) stratyfikacji społecznej? Po drugie, czy możemy znaleźć przejawy „digital divide” w Polsce? Zaznaczam też od razu, że w tekście tym będzie więcej pytań niż odpowiedzi.

Zacząć chciałbym jednak od kilku podstawowych informacji. Jest to zjawisko stosunkowo nowe i wydaje się, że o „digital divide” można mówić od czasu internetowego boomu z połowy lat 90. XX wieku.

W miarę jak wzrastała liczba osób podłączonych do sieci, rosło znaczenie samego Internetu, który z technicznej ciekawostki stał się nagle bardzo istotnym elementem systemu społecznego (szczególnie w kwestiach związanych z gospodarką i komunikacją – zob. Castells, 2003: 77–156). Zaczęto wtedy zwracać uwagę, że pewni ludzie pozbawieni są dostępu do sieci i można zaobserwować w tym wypadku różnego rodzaju regularności. Najogólniej rzecz ujmując, można powiedzieć, że „digital divide” jest jednym ze społecznych kosztów rewolucji informatycznej.

Dodać trzeba, że badania nad cyfrowym podziałem prowadzone są głównie w USA oraz w innych krajach o rozbudowanej strukturze informatycznej. Tak więc, kiedy piszę o „digital divide”, opieram się na badaniach przeprowadzonych w tych krajach. Szczególnie interesujące są raporty amerykańskiej instytucji *National Telecommunications and Information Administration*, która od 1995 roku publikuje regularnie raporty na temat cyfrowego podziału w Stanach Zjednoczonych (zob. NTIA, 1995; 1998; 1999; 2000; 2002).

---

<sup>1</sup> W tekście używam zamiennie angielskiego sformułowania „digital divide” oraz jego polskiego odpowiednika „cyfrowy podział”, który został użyty w tłumaczeniu książki Castellsa (2003). To polskie tłumaczenie nie wydaje mi się jednak zbyt mechaniczne i nie oddające istoty rzeczy.

### Nowy rodzaj stratyfikacji społecznej?

Rozpocznijmy więc od podstawowej kwestii: czy w przypadku nierównego dostępu do Internetu możemy mówić o nowym rodzaju stratyfikacji społecznej<sup>2</sup>, czy może mamy raczej do czynienia z jednym z wymiarów takiej stratyfikacji (i to być może nie najistotniejszym)? Pojawia się tu kilka pytań, a najważniejsze z nich brzmi: „Czy różnice w dostępie do Internetu przekładają się na nierówności społeczne?”. Zdaniem niektórych badaczy współczesnego społeczeństwa (np. Manuela Castellsa – zob. 2003: 275–304) tak właśnie jest, przy czym dostęp do Internetu i nowoczesnych technologii informatycznych jest nie tylko wskaźnikiem nierówności społecznych. Takie stwierdzenie byłoby przecież czymś banalnym. Stawia się tu mocniejszą tezę – to brak takiego dostępu generuje sytuacje upośledzenia społecznego.

Jeśli jednak uznajemy, że mamy do czynienia z nowym rodzajem stratyfikacji społecznej, to wtedy musimy uznać, że podział na podłączonych i niepodłączonych jest równie istotny jak podział klasowy społeczeństw Zachodu w XIX wieku albo system stanowy w średniowieczu. Inaczej: w takim wypadku oczywistym powinno być, że podział ten determinuje styl życia poszczególnych grup (w tym wypadku podłączonych i niepodłączonych) oraz decyduje o wykluczeniu ze społeczeństwa. Takie postawienie sprawy wydaje mi się zbyt mocne. Istnieje tu bowiem milczące założenie, że zapewniając komuś dostęp do Internetu (oraz odpowiednio go edukując w zakresie korzystania z sieci), radykalnie zmieniamy jego pozycję w hierarchii społecznej.

Tu chciałbym sobie pozwolić na krótki eksperyment myślowy. Otóż prawdopodobnie najbardziej zmarginalizowaną grupą społeczną w Polsce są byli pracownicy PGR-ów – do opisu ich sytuacji życiowej stosowane są kategorie kultury biedy i „*underclass*” (por. Antonowicz, Karwacki, 2003). Można więc postawić pytanie, czy umożliwienie osobom należącym do tej grupy społecznej swobodnego dostępu do sieci, mogłoby zmienić w jakiś sposób ich sytuację. Nie sądzę. Choć nie można wykluczyć, że jakiś odsetek osób uzyskałby dzięki temu możliwość szerszego spojrzenia na świat, co jest istotne chociażby w procesie socjalizacji.

Patrząc na to z nieco innej perspektywy, nie jestem wcale pewien, czy „*digital divide*” można traktować wyłącznie jako epifenomen, czyli efekt działania zupełnie innych czynników, np. przynależności do określonej klasy czy warstwy społecznej, wysokości dochodu i tym podobnych spraw. Takie podejście wydaje mi się równie dużym uproszczeniem, jak to, które omówione zostało wcześniej. Bliska mi jest nieco inna wizja. Uważam, że dostęp do Internetu (lub jego brak) jest jakimś czynnikiem generującym nierówności społeczne, choć nie na tyle istotne, by można mówić o nowym rodzaju stratyfikacji społecznej. Wydaje mi się, że moje podejście dobrze oddaje metafora akceleratora: brak dostępu do sieci nakłada się na istniejące podziały społeczne i w znacznym stopniu je powiększa. Cyfrowy podział byłby więc czynnikiem, który zwiększałby istniejące już

<sup>2</sup> Stratyfikację społeczną rozumiem tu jako „zjawisko nierówności społecznych, opartych na hierarchii grup występujących w obrębie społeczeństwa” (Olechnicki, Załecki, 1997: 205).

nierówności społeczne. Wynika z tego również wniosek, że przeciwdziałanie skutkom „digital divide” nie zniweluje faktycznych nierówności, ale najwyżej zmniejsza ich zakres.

### Wymiary cyfrowego podziału

W pierwszych analizach tego zjawiska, „digital divide” ujmowano jako nierówny dostęp do Internetu, z czym wiązał się binarny, czarno-biały podział na podłączonych i niepodłączonych do sieci. Szybko jednak okazało się, że sprawa ta nie jest taka prosta. Już od kilku lat badacze społeczeństwa informacyjnego wskazują na różne wymiary cyfrowego podziału zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i grupowym.

Pierwszy z tych wymiarów Castells określa jako „różnice w poziomie wiedzy” (2003: 287), a Eszter Hargittai (2002) jako cyfrowy podział drugiego poziomu (*second-level digital divide*). Chodzi tu o umiejętności w posługiwaniu się Internetem (np. wyszukiwanie informacji) i nowoczesnymi technologiami informatycznymi, bez których dostęp do technologii nie ma większego znaczenia. Cyfrowego podziału nie da się więc zredukować do kwestii czysto technologicznych. Kompetencje kulturowe (czyli określona wiedza) stanowią zasadniczy element „digital divide”. Potwierdzają to nieudane próby redukcji cyfrowego podziału, w trakcie których zajmowano się jedynie kwestiami technologicznymi (zapewnienie fizycznego dostępu do Internetu), pomijając zupełnie kwestię potrzebnych do tego umiejętności (Warschauer, 2003: 44–46). Zajmująca się tym wymiarem „digital divide” Hargittai odnotowała negatywny związek między wiedzą niezbędną do efektywnego korzystania z Internetu a wiekiem. Tak więc: im kto starszy, tym mniej elastyczny. Doświadczenie techniczne jest natomiast pozytywnie skorelowane z tymi umiejętnościami (Hargittai, 2002).

Kolejny wymiar „digital divide” dotyczy sposobu łączenia się z Internetem. To, czy dana osoba łączy się przez modem a czy też ma jakiegoś rodzaju „szybkie łącze”, może wydawać się drobiazgiem, lecz nim nie jest. Elizabeth Davison i Shelia Cotten (2003) badały ten rodzaj cyfrowego podziału i wskazały na znaczące różnice z niego wynikające. Osoby mające „szybkie łącza” wykorzystywały zasoby internetowe o wiele bardziej efektywnie: zdobycie konkretnych informacji zajmowało im o wiele mniej czasu i bez problemu mogły otwierać wszelkiego rodzaju strony www.

Kolejna sprawa to cyfrowy podział na poziomie globalnym, czyli na poziomie regionów, państw i kontynentów. Castells zakłada, że dysproporcje między państwami i różnymi regionami naszego globu w „usieciowieniu” gospodarki i społeczeństwa generują nierówności w skali globalnej (Castells, 2003: 290–301). Wydaje się, że znany podział systemu światowego autorstwa Immanuela Wallersteina, na centrum, peryferia i semi-peryferia (Jelonek, 2001: 176–179; Nowak, 2001: 161–162) zyskuje tu nową postać i pokrywa się z „digital divide” w skali globu. Można oczywiście argumentować, że to efekt istniejących już od dawna nierówności. Wydaje mi się jednak, że tutaj również znajduje zastosowanie metafora akceleratora, czyli cyfrowego podziału jako czynnika wzmacniającego istniejące już podziały. Być może, dałaby się obronić teza, że zyskują one nową jakość. Castells pisze wręcz, że „odłączenie od Internetu lub połączenie powierzchniowe jest równoznaczne z marginalizacją w globalnym systemie sieciowym. Rozwój bez Internetu,

to coś, jak uprzemysłowienie bez elektryczności w epoce industrializacji” (2003: 299). Teza ta wydawać się może zbyt skrajna, ale po umieszczeniu jej w kontekście koncepcji Wallersteina wcale taką nie jest.

Można by też uściślić, że pojęcia „centrum” i „peryferia” straciły w tym wypadku swą geograficzną jednoznaczność. Chodzi mianowicie o to, że rolę „centrum” pełnią miejsca, które zgodnie z nomenklaturą Castellsa można nazwać punktami węzłowymi w sieci (np. wielkie metropolie).

Jeszcze inny wymiar cyfrowego podziału, to wymiar językowy. Związany jest on z dominacją w Internecie języka angielskiego (choć dodać należy, że to język chiński powoli zaczyna dominować liczebnie). W każdym razie brak kompetencji językowych uniemożliwia korzystanie z pewnych, często najlepiej rozwiniętych i zarazem kluczowych, obszarów sieci.

### **Kilka innych kwestii związanych z „digital divide”**

Oprócz wskazywania na wagę cyfrowego podziału z punktu widzenia marginalizacji jednostek, grup czy regionów, niektórzy badacze tego zjawiska twierdzą, że narusza ono prawa człowieka – chodzi tu o prawo do swobodnej komunikacji. Takie jest na przykład zdanie Williama McIvera (2000). Właśnie z tego powodu walka z „digital divide” powinna właściwie być elementem polityki rządowej. Zdaniem tego badacza, tak jak wszyscy obywatele mają prawo do głosowania, tak wszyscy powinni mieć prawo do podłączenia do Internetu. Teza ta w kontekście coraz szerszego wykorzystania sieci (w Polsce przykładem może być obowiązek przesyłania danych do ZUS poprzez Internet) nie wydaje się absurdalna.

Dwie sprawy wydają mi się tu jeszcze istotne.

Po pierwsze, kwestia tego, kto jest marginalizowany (przypominam, że dane te odnoszą się do Stanów Zjednoczonych). Wspomniałem już o korelacji nierówności dostępu z wiekiem. Nie jest też dziwny związek nierówności z wysokością zarobków (im kto więcej zarabia, tym większe prawdopodobieństwo, że ma dostęp do sieci), z wykształceniem (znów: im wyższe, tym więcej podłączonych), a także z przynależnością etniczną, co jest bardzo wyraźne w USA (przewagę w „usieciowieniu” mają biali i Azjaci). Ale są też różnice nieoczywiste, odnoszące się na przykład do stanu cywilnego (samotni są rzadziej podłączeni do sieci niż osoby mające rodziny). Istotna jest też kwestia zamieszkania (wieś jest obszarem bardziej zmarginalizowanym). Natomiast, co ciekawe, nie ma w Stanach Zjednoczonych różnic pod tym względem między kobietami i mężczyznami (Castells, 2003: 276–285).

Po drugie, można zaobserwować (w USA i innych krajach silnie z informatyzowanych) trend do niwelowania „digital divide”. Uzasadnione jest pytanie, czy w miarę rozwoju społeczeństwa informacyjnego, cyfrowy podział nie umrze śmiercią naturalną? Czy nie jest to tylko kwestia czasu. Cóż, jest to tylko hipoteza, ale trzeba powiedzieć, że te wymiary „digital divide”, które wymieniłem, dotyczą także dzieci, które nie zostaną poddane odpowiedniej socjalizacji i z tego względu znajdują się od razu na gorszej pozycji. A jak wiadomo, cechy kulturowe mają to do siebie, że często przenoszą się z pokolenia na po-

kolenie. Poza tym dodać trzeba, że trend do niwelowania cyfrowego podziału występuje raczej w krajach „centrum”.

### **„Digital divide” a Polska**

I wreszcie ostatnia kwestia: cyfrowy podział a Polska. Czy jest sens mówić o „digital divide” w kraju o stosunkowo niskim stopniu informatyzacji? Czy te kwestie, o których pisałem powyżej, dadzą się przełożyć na sytuację Polski? Jeszcze raz należałoby podkreślić, że traktowanie podziału cyfrowego jako zjawiska stanowiącego w chwili obecnej istotę stratyfikacji społecznej, wydaje się nie do obrony i z pewnością ma bardzo małą moc wyjaśniającą. Jednakże również w Polsce powinno się brać ten czynnik pod uwagę, jako element pogłębiający istniejące już podziały społeczne.

Na pewno nie jest to problem uważany za istotny. Szukając empirycznych wskaźników istnienia „digital divide” w naszym kraju, można wspomnieć przykładowo o sytuacji na rynku pracy. W ogłoszeniach prasowych poszukiwane są osoby elastyczne, szybko uczące się, kreatywne. Ważna jest także umiejętność posługiwania się nowoczesnymi technologiami informatycznymi. Niewątpliwie część z tych cech jest powiązana z dostępem do Internetu. Można więc postawić tezę, że także w Polsce dostęp do Internetu zwiększa coś, co możemy nazwać kapitałem kulturowym, co potencjalnie może przyczynić się do sukcesu na rynku pracy.

Warto także spojrzeć na „digital divide” w Polsce z perspektywy globalnej i zastanowić się jakta sytuacja wygląda. Tylko, że takie spojrzenie bez przyjęcia pewnych rozróżnień mogłoby wprowadzić w błąd. Są bowiem w naszym kraju sfery życia społecznego dobrze (ujmując rzecz ogólniej: środowiska akademickie, obszary wielkich miast) i źle (pozostając na dużym poziomie ogólności: obszary wiejskie) z informatyzowane. Powstały pomysły, by środowiska wiejskie aktywizować za pomocą lokalnych centrów informacyjnych, tzw. telechat, ale raczej starania te nie przyniosły do tej pory większego efektu. Niewątpliwie rewolucja informatyczna powiększa różnice między miastem a wsią. W każdym razie spojrzenie przez ten pryzmat raczej potwierdzałoby peryferyjność Polski (nawet, jeśli nie całości, to jej znacznych obszarów) w systemie światowym.

W miarę rozwoju społecznego nie uciekniemy przed problemami, które przeszły inne kraje. Potencjalnie możemy korzystać z ich doświadczeń (Warschauer, 2003). Tymczasem, poza pewnymi projektami w sferze edukacji (program Interkl@sa – który nastawiony był jednak głównie na infrastrukturę), nie ma inicjatyw starających się ograniczyć „digital divide”. Jeśli nie chcemy w Polsce pogłębienia i wzmocnienia istniejących nierówności społecznych, powinny być czynione starania mające na celu zmniejszenie podziału cyfrowego.

### **Bibliografia**

- [1] Antonowicz D., Karwacki A. 2003: *Underclass i kultura biedy w środowiskach popegeerskich w kontekście sporów teoretycznych i interpretacyjnych*, [w:] „Studia Socjologiczne”, nr 3.

- 
- [2] Castells M. 2003: *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań.
- [3] Davison E., Cotten S. 2003: *Connection Discrepancies: Unmasking Further Layers of the Digital Divide*, [w:] „First Monday”, vol. 8, nr 3 (marzec 2003), dostępny: [http://firstmonday.org/issues/issue8\\_3/davison/index.html](http://firstmonday.org/issues/issue8_3/davison/index.html) [20 IV 2003].
- [4] Hargittai E. 2002: *Second-Level Digital Divide: Differences in People's Online Skills*, [w:] „First Monday”, vol. 7, nr 4 (kwiecień 2003), dostępny: [http://firstmonday.org/issues/issue7\\_4/hargittai/index.html](http://firstmonday.org/issues/issue7_4/hargittai/index.html) [20 IV 2003].
- [5] Jelonek A.W. 2001. *System światowy. Geografia i historia*, [w:] A.W. Jelonek, K. Tyszka, *Koncepcje rozwoju społecznego*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa.
- [6] McIver W. 2000. *A Human Rights Perspective on the Digital Divide: The Human Right to Communicate*, dostępny: <http://article19.net/Docs/a19-art-McIver-DigDiv.html> [28 I 2002].
- [7] National Telecommunications and Information Administration, 1995: *Falling Through the Net: A Survey of the „Have Nots” in Rural and Urban America*, dostępny: <http://www.ntia.doc.gov/ntiahome/fallingthru.html> [20 IV 2002].
- [8] National Telecommunications and Information Administration, 1998: *Falling Through the Net II: New Data on the Digital Divide*, dostępny: <http://www.ntia.doc.gov/ntiahome/net2/falling.html> [20 IV 2002].
- [9] National Telecommunications and Information Administration, 1999: *Falling Through the Net: Defining the Digital Divide*, Dostępny: <http://www.ntia.doc.gov/ntiahome/fttn99/contents.html> [20 IV 2002].
- [10] National Telecommunications and Information Administration, 2000: *Falling Through the Net: Toward Digital Inclusion*, dostępny: <http://www.ntia.doc.gov/ntiahome/fttn00/contents00.html> [20 IV 2002].
- [11] National Telecommunications and Information Administration, 2002: *A Nation Online: How Americans Are Expanding Their Use of the Internet*, Dostępny: <http://www.ntia.doc.gov/ntiahome/dn/html/anationonline2.htm> [dostępny: 20 IV 2002].
- [12] Nowak A.W. 2001: *Wokół systemu – wokół teorii Wallersteina*, [w:] „Lewą Noga”, nr 13.
- [13] Olechnicki K., Załęcki P. 1997: *Słownik socjologiczny*, Graffiti BC, Toruń.
- [14] Warschauer M. 2003: *Cyfrowy podział*, [w:] „Świat Nauki”, nr 9.